Rok V. Nr. 238. Sosnowiec, wtorek 16 września 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8. telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

„Partja zbrodni, mordów i wojny domowej“

zdobyła 107 mandatów w wyborach do Reichstagu.

WYNIKI WYBORÓW.

BERLIN, 15. 9. (wł.) Wczoraj, jak już donosiliśmy odbyły się wybory do Reichstagu. Głosowało 86 proc. uprawnionych do głosowania. Rezultat wyborów przedstawia się następująco:

Socjaldemokraci uzyskali — 143 mandaty (poprzednio 153), — grupa Hugenberga, t. zw. niemiecko - narodowi — 41 man. (pop. 73), centrum — 69 man. (61), komuniści — 76 man. (54), niemiecka partja ludowa, grupa Curtiusa i Stresemana — 29 man. (45), niemiecka partja państwowa, czyli blok demokratów i zakonu młodokrzyżackiego — 20 mandatów (25), partja gospodarcza — 23 man. (23), bawarska partja ludowa — 19 man. (17).

Rewelacyjne zwycięstwo

odniosła grupa narodowych

socjalistów Hitlera,

powiększając swój stan posiadania z 12 mandatów

na 107.

Landvolke otrzymało 18 man. (9), związek chłopski — 6 man. (8), Landbund — 3 man. (5), partja konserwatywno - ludowa Treviranusa i Westarpa — 5 man. Drobne ugrupowania 21 mandatów (poprzednio 6).

Razem wybrano 577 posłów, poprzednio było 493. Jak widać, socjaldemokraci, mimo zmniejszenia się ich stanu posiadania, pozostali najsilniejszą partją Reichstagu.

GŁOSY POLSKIE.

BERLIN, 15. 9. (wł.)

Lista polska nie uzyskała żadnego mandatu wskutek zbyt wysokiego dzielnika. Na Śląsku Opolskim np. polacy uzyskali 37 tys. głosów, a dzielnik wynosił 60 tysięcy.

Według ostatnich danych, liczba głosów, uzyskanych przez listy mniejszości narodowych w Niemczech wynosi 76.438, w tej liczbie na głosy polskie przypada około 74.000

Zwyżka głosów polskich, w porównaniu z wyborami w 1928 r. przekracza 7 tys,, co daje się znaznaczyć na niemieckim G. Śląsku, na Pomorzu kaszubskim i na pograniczu poznańsko - złotowskim. Małą zniżkę głosów wykazują Prusy Wschodnie i Berlin. Dotychczasowy stan posiadania głosów polskich utrzymał się w Westfalji.

STANOWISKO HINDENBURGA ZACHWIANE.

BERLIN, 15. 9. W kołach politycznych twierdzą, że konsekwencje wczorajszych wyborów wykraczają poza trudności utworzenia nowej większości parlamentarnej i dotykają bezpośrednio prezydenta Hindenburga oraz mogą stworzyć nieobliczalne następstwa na terenie międzynarodowym.

Sfery gospodarcze liczą się z możliwością niezwłocznego wypowiedzenia przez wierzycieli zagranicznych a w szczególności przez Francję i Amerykę krótkoterminowych kredytów pod wrażeniem olbrzymiego przyrostu hitlerowców i komunistów.

„Berliner Tageblat“ nazywa wczorajsze wybory „czarnym dniem“.

OPINJE FRANCUSKIE O ZWYCIĘSTWIE HITLEROWCÓW.

PARYŻ, 15. 9. Niebywałe zwycięstwo narodowych socjalistów w wyborach do parlamentu niemieckiego wywołało w Paryżu silne wrażenie.

„Petit Parisien“ wyraża jaknajgorsze obawy z powodu silnego wzrostu mandatów hitlerowskich.

„Journal“ zapytuje, co się stanie po tem zwycięstwie „partji zbrodni, plondrowań, mordów i wojny domowej“.

„Czy znów odezwą się karabiny maszynowe,

czy dyktatura gwałtów ma zniszczyć demokrację republiki niemieckiej“.

SPADEK AKCYJ NIEMIECKICH NA GIEŁDZIE.

BERLIN, 15. 9. (wł.) Giełda zareagowała na wynik wyborów spadkiem kursów wszystkich niemal akcyj. Najbardziej spadek zaznaczył się w akcjach Siemensa i banku Rzeszy.

Do spadku akcyj przyczyniły się również wiadomości z zagranicy o przygnębiającem wrażeniu, jakie wywołały wyniki wyborów.

Władze wszczęły energiczne śledztwo

w sprawie niedzielnych zamachów na policję.

WARSZAWA, 15. 9. (wł.) Dziś władze policyjne prowadziły w dalszym ciągu śledztwo, w sprawie niedzielnych wydarzeń.

Liczba aresztowanych w ciągu ostatniej doby wynosiła 250 osób. Nocy ubiegłej i dziś zwolniono 68 osób, w areszcie więc pozostały 182 osoby.

U dziesięciu aresztowanych znaleziono nabite rewolwery, w dwudziestu zaś wypadkach fachowcy rusznikarze stwierdzili, że z rewolwerów świeżo strzelano.

Wszystkim aresztowanym, którym udowodniono użycie broni, wytoczone zostaną sprawy karne. Ponadto władze przedsięwezmą kroki, mające na celu likwidację bojówek partyjnych w Warszawie.

Dziś przeprowadzono wizję lokalną w miejscu wybuchu granatu i ustalono, że rzucono wczoraj dwa granaty i jedną bombę. Eksplodował tylko jeden granat i bomba. Pozatem stwierdzono, że komisarz policji i trzej posterunkowi odnieśli rany od kul.

Wojewoda Jaroszewicz oświadczył dziś prasie, że wszelkie wiadomości, jakoby policja strzelała do tłumu, są z gruntu fałszywe. Wśród zatrzymanych znajduje się b. poseł Wyzwolenia Nosek

Niewiadomo jedynie co się stało z b. posłem Gralewskim, który nie figuruje w spisach aresztowanych, jak również nic o nim nie wie rodzina.

„Godzina polska“ w amerykańskiem radjo.

BUFFALO, 15. 9. (PAT). W związku z przybyciem pierwszego polskiego okrętu pod polską banderą, polonja tutejsza urządziła specjalną uroczystość dla upamiętnienia tego historycznego wypadku. Z inicjatywy pp. Kolipińskich urządzona została „Godzina polska“ na jednej z tutejszych stacyj radjowych. „Godzina polska“ rozpoczęła się odegraniem hymnów polskiego i amerykańskiego, następnie przemawiał konsul polski p. Marynowski, poczem nastąpiły produkcje wokalno-muzyczne, m. in. tenora p. Gustawa Chorjana, bawiącego od kilku miesięcy na wychodźtwie.

Podpalacze ukraińscy grasują i podpalają nadal.

LWÓW, 15. 9. (PAT). Prasa dzisiejsza donosi o całym szeregu aktów sabotażowych, dokonanych w nocy z 12 na 13 b .m. w Małopolsce Wschodniej. Mianowicie na folwarku Oparów, niedaleko Lwowa nieznani sprawcy podpalili stertę owsa. Straty wynoszą około 6.000 zł. Sterta spłonęła doszczętnie. Na miejscu znaleziono flaszkę z pozostałością jakiegoś nieznanego płynu. Tej samej nocy wybuchł pożar na folwarku Humieniec, gdzie spłonęło 4 sterty zboża i dwie szopy ze zbożem, a nadto jedna szopa z narzędziami rolniczemi. Wysokość szkód narazie nieustalona. Sprawcy podpalili sterty i szopy równocześnie w 10 miejscach.

W powiecie tarnopolskim w nocy z piątku na sobotę około godz. 2-ej wzniecono pożar na folwarku Kipiatka. Pożar ogarnął 18 stert, powodując szkody w wysokości 78 tys. zł. Na folwarku Bohatkowce, pow. Podhajce, woj. tarnopolskie. podpalono stertę żyta. Szkoda wynosi 4 tys. zł.

W dalszym ciągu donosi prasa, że wczoraj nieznani sprawcy przecięli druty przytrzymujące słupy telegraficzne pomiędzy Olewskiem i Podhorcami, pow. Złoczów, woj. tarnopolskie. Słupy jednak nie przewróciły się i komunikacja nie uległa przerwie.

Sprawców nie ujęto.

POLSKA DELEGACJA FIDACU w Nowym Jorku.

WARSZAWA, 15. 9. (wł.) Delegacja polska Fidacu, pod przewodnictwem majora Ludygi - Laskowskiego przybyła dziś w południe do Nowego Jorku wraz z innemi delegacjami.

Gości witali przedstawiciele konsularni i władze miejskie. Delegacje Fidacu zabawią w Nowym Jorku 3 dni, a następnie udadzą się na kongres do Waszyngtonu.

„DOMAGAMY SIĘ ARESZTOWANIA KORFANTEGO“.

KATOWICE, 15. 9. (wł.) W ub. niedzielę odbyły się tu manifestacje zorganizowane przez centrolew i związki powstańców.

Na jednym z wieców pobito zwolenników Korfantego.

Na zjeździe delegatów związku powstańców śląskich, uchwalono szereg rezolucyj, między innemi, charakterystyczną, której ustęp przytaczamy:

„Domagamy się, aby posła Korfantego, który na Śląsku jest największym szkodnikiem sprawy polskiej, osadzono w więzieniu za jego zbrodniczą działalność wobec państwa i rządu. Nietykalność poselska nie może chronić zbrodniarzy, którzy nie wzdrygają się przed rzucaniem obelg na głowę państwa i rząd polski, nie może chronić tych, którzy dążą do wywołania zamieszek w kraju. Stwierdzamy, że tylko właśnie p. Korfanty wnosi zarzewie niezgody do życia publicznego Śląska przez swą warcholską i zbrodniczą, antypaństwową działalność“.

ZABURZENIA W INDJACH.

BULANDSHAR, 15. 9. (PAT). W miejscowości Gualothi doszło w ostatnich dniach do poważnych zaburzeń, w chwili gdy policja usiłowała rozproszyć tłum złożony ze zwolenników kongresu. Policja zmuszona była do zrobienia użytku z broni palnej. Jeden z oficerów policji został zabity wybuchem bomby, trzech policjantów zaś odniosło rany. Z pośród manifestantów 3 osoby zginęły, 4 zostały ranione. Porządek przywrócono.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM W WAGONIE.

WILNO, 15. 9. (PAT). Po przybyciu pociągu osobowego na stację w Baranowiczach służba stacyjna, widząc, że drzwi ambulansu pocztowego Nr. 307 są zamknięte i nikt nie odpowiada na pukanie z zewnątrz, przystąpiła do wyważenia drzwi. Wewnątrz znaleziono urzędnika ambulansu Zbigniewa Rudziszewskiego i jego pomocnika Antoniego Wiśniewskiego, leżących na podłodze bez oznak życia. Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził silne zatrucie gazem świetlnym. Zatrutych zabrało pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala miejskiego, gdzie zdołano przywrócić ich do życia. Dochodzenie wykazało, że zbiornlk gazowy posiadał kran bez kurka, co było właśnie przyczyną wypadku.

WALKI PARTYZANTÓW w rejonie kolei wschodnio-chińskiej

MOSKWA, 15.9. (PAT). Z Szanghaju donoszą do prasy sowieckiej, że w rejonie zachodniej części kolei wschodnio - chińskiej grasują oddziały partyzanckie emigrantów rosyjskich, którzy dokonują w różnych miejscach napadów, rabunków i mordów. W ostatnich czasach partyzanci zabili podobno około 100 osób.

DZIŚ CIEPŁO.

Dziś w Wileńskiem i na Pomorzu pochmurno i dżdżysto przy wiatrach wschodnich i południowo - wschodnich. Pozatem chmurno z rozpogodzeniem w ciągu dnia. Ciepło naogół, tylko na Mazowszu i Pomorzu chłodniej. Słabe wiatry południowo wschodnie i w dalszym ciągu skłonność do burz.

Korzyści silnego gabinetu.

Zastanawiając się nad kwestją długotrwałych i dobrych rządów w Szwajcarji, a krótkotrwałych i chwiejnych gabinetów we Francji, znawcy myśli politycznej wyraźnie orzekają, że słaba władza wykonawcza przynosi społeczeństwu więcej szkody, niż o tem nawet ogólnie się wie. Wstrząsy polityczne, kryzysy gospodarcze, przerywanie ciągłości programowej pracy w kraju i na terenie dyplomacji zagraniczej, — są zawsze bezpośredniem następstwem kryzysów gabinetowych i naraża ją kraj na niedające się obliczyć straty. — „To, co Francja traci moralnie i materjalnie przez jeden upadek gabinetu — powiedział kiedyś Clemenceau, — tego nie odzyska przez całe lata“. To zaś, co zyskuje Szwajcarja przez stałość swych gabinetów i przez ich niezawisłość od parlamentu, czyni ją — jak to kiedyś określił profesor Lewell — „najszczęśliwszym krajem pod słońcem“. Albowiem: „Bóg obdarzył Szwajcarję nietylko przepiękną naturą, ale i jej mężom stanu nie oszczędził wielkiej mądrości politycznej“.

Istotnie mądrość twórców konstytucji szwajcarskiej wyraziła się w tem, że już w roku jej uchwalenia, w r. 1848, byli oni tak przezorni, iż władzę wykonawczą uniezależnili od władzy ustawodawczej. Władza wykonawcza w Szwajcarji nie jest zawisła od wiecznej tymczasowości, jak w innych, mniej szczęśliwych krajach. Szwajcarska rada związkowa, stanowiąca zarazem gabinet ministrów, nie może być obaloną przez parlament. Nie wisi więc nad nią ustawiczna obawa, że będzie musiała ustąpić na każde widzimisię kilku przywódców partyjnych.

Gabinet ministrów w Szwajcarji wybierany jest minimalnie na trzy lata, bardzo jednak często zdarza się przytem, że poszczególni ministrowie trwają na urzędzie przez wiele lat, mogą więc podejmować prace, obliczone na dłuższą metę, a dyktowane koniecznością dobra państwowego. Silny, niezależny gabinet, trwający dłużej na swem stanowisku, zyskuje doświadczenie, potęguje swą energję, a nie będąc zmuszonym kapitulować każdej chwili wobec przemocy roznamiętnionej demagogji może na długie lata pracować twórczo, spokojnie i trwale dla pożytku społeczeństwa.

Korzyści, płynące dla Szwajcarji z faktu posiadania rządu silnego i niezawisłego od parlamentu, są zbyt widoczne i znane, aby wymagały szerszego omawiania. Dobrobyt nietylko zbiorowości, ale przeciętnego obywatela w Szwajcarji, jest nietylko większy, niż w innych krajach Europy, ale bodaj, czy nie największy na całym świecie.

Doniosłość polityczna i korzyści, jakie każde społeczeństwo uzyskuje z silnej władzy wykonawczej, jest nietylko uznaną przez polityków i znawców ustroju społecznego, ale dobitnie występuje w historji narodów półkuli ziemskiej. Z uznaniem dla silnej władzy wykonawczej występuje cała plejada uczonych, wśród których na pierwszy plan wybija się głos znanego i cieszącego się wszechświatową sławą angielskiego profesora Diceya. W swej słynnej książce „Zasady władzy wykonawczej“ (Form of Executives“) pisze on:

— „Władza wykonawcza, która jest zanadto zawisła od władzy ustawodawczej, zmuszona jest przy wykonywaniu swych doniosłych czynności państwowych do liczenia się już nietylko z ciągłemi, długotrwałemi potrzebami kraju, ale w pierwszym rzędzie zmuszona jest do liczenia się z chwilowemi żądaniami, z przemijającemi namiętnościami i przywidzeniami parlamentarnej większości. Nie jest więc w stanie podejmować żadnych dłuższych programów, niezbędnych przecież dla dobra społeczeństwa“.

Tak ograniczona władza wykonawcza staje się według słusznego zdania profesora Diceya „kreaturą parlamentu, która tem samem musi dzielić również i te choroby i niedomagania, na które cierpią dziś parlamenty“.

Typowym przykładem historycznym, jak olbrzymiem źródłem potęgi państwowej staje się silny rząd i jakiem dobrodziejstwem dla narodu jest silna władza wykonawcza — były w Stanach Zjednoczonych rządy prezydenta Lincolna. Sprawował on władzę „silną ręką“. Był niezawisłym rządcą, prowadził przeciw wichrzeniom posłów kongresu amerykańskiego wojnę, nie dopuścił do rozerwania Stanów, zniósł w Ameryce niewolnictwo i przeprowadził szereg zarządzeń o trwałej wartości. Za życia miał przeciw sobie zajadłą opozycję malkontentów, — a dziś, po latach, pamięć jego imienia jest dla amerykan świętą i szanuje ją również ludzkość całego cywilizowanego świata. Ameryka Północna do dziś ma silną, niezawisłą władzę wykonawczą.

Przykład Lincolna nie jest jedynym z przykładów w historji nowoczesnych państw demokratycznych. Dostarcza ich choćby historja silnych rządów Rajmunda Poincarego w tej samej Francji, która po jego ustąpienia z widowni politycznej tyle wycierpieć musiała, skutkiem następnie ciągłych zmian gabinetów. Jeśli społeczeństwo ma osiągnąć korzyści z władzy wykonawczej, to musi ona być trwałą i pewną jutra i posiadać niezawisłość od namiętności partyjnych, — a wówczas napewno potrafi pracować skutecznie i korzystnie dla dobra swojego narodu.

Juljan Sobiesz.

Coraz więcej „nietykalnych“.

Okazuje się, że pojęcie „nietykalności“ w pewnych sferach ma tendencję do rozszerzania się i rozdymania, do obejmowania coraz szerszej kategorji osób.

Nietykalnymi sądowo — wedle dotychczas obowiązującej konstytucji — są posłowie podczas piastowania mandatu poselskiego — i to, niestety, nawet wówczas, gdy dopuszczają się czynów, jawnie stojących w sprzeczności z prawem i kodeksem karnym. Tymczasem pewnym ludziom wydaje się, że i wtedy, gdy mandaty poselskie wygasły i gdy sejm jest rozwiązany, owa nietykalność osłaniać ma swym płaszczem nietylko byłych posłów, ale również tych, którzy... posłami zostać zamierzają. Dlatego to zapewne fakt aresztowania ludzi, którzy poprzednio byli posłami, a dziś chcą być domniemanymi kandydatami do foteli poselskich, mimo iż mają na sumieniu ciężkie przestępstwa natury publicznej i prywatnej, traktuje prasa opozycyjna jako „gwałt“ niemal, jako nowe „zdeptanie konstytucji“.

Niedość na tem. Nietykalność, jak się dowiadujemy z osobliwego „wystąpienia“ warszawskiej rady adwokackiej, ma również rozciągnąć się i na... panów adwokatów. Ponieważ wśród aresztowanych znajduje się dwuch adwokatów: Liebermann i Kiernik oraz dwuch koncypientów adwokackich (Dębski i Pragier), przeto rada adwokacka wystąpiła z „protestem“, sformułowanym w wyrażeniach tak nieprzyzwoitych, że cenzura musiała położyć na niego powstrzymującą dłoń.

Podobno i w opozycyjnych sferach dziennikarskich ujawniły się tendencje do pchnięcia zarządu syndykatu dziennikarzy do jakiegoś „protestu“, a to z tego zapewne powodu, że wśród aresztowanych znajduje się również jeden „dziennikarz“ (Dubois). Usiłowania to wprawdzie spełzły na niczem, świadczą one jednak w każdym razie o tendencji wyeliminowania z pod zakresu „tykalności“, prócz posłów i adwokatów, także i dziennikarzy opozycyjnych.

Nie należy wątpić, że tendencja do rozciągnięcia zasady nietykalności ujawni się również i w innych korporacjach zawodowych, gdzie wodzą rej pp. partyjnicy. Dlaczegóżby pp. kominiarze lub woźnice na zasadzie równości demokratycznej mieli się w tym względzie uważać za coś gorszego od adwokatów lub dziennikarzy opozycyjnych? Z całą niemal pewnością oczekiwać w takim razie możnaby „protestu“ jakiegoś związku kominiarzy lub woźniców w wypadku, gdy władze zarządzą aresztowanie jakiego woźnicy lub kominiarza za dopuszczenie się przezeń czynów antypaństwowych i wogóle stojących w kolizji z kodeksem karnym.

Jeśli władze rządowe zechciałyby się liczyć z temi „protestami“, dożylibyśmy wkrótce „szczęsnego“ momentu, że wszyscy bez wyjątku przestępcy staliby się w Polsce „nietykalni“ sądowo.

Taka „nietykalność“ byłaby — wedle życzeń pp. protestowiczów — oczywiście również i dla opozycji. Natomiast w myśl ich życzeń zapewne „tykalnym“ byłby i pozostałby oczywiście nazawsze wszelki przedstawiciel władzy państwowej w Polsce. Byłby on „tykalny“ zarówno np. dla komunisty, który alarmowaniem opinji „protestuje“ przeciw karzącej sprawiedliwości państwowej, jak np. dla włamywacza, który rewolwerem broni „nietykalności“ swego prawa do wchodzenia w konflikt z prawem, i jak wreszcie dla pp. „obrońców prawa i wolności ludu“, którzy strzelają doń osobiście (b. poseł Sawicki), bądź też podburzają do antypaństwowych wystąpień (Witos, Lieberman, Putek, Dębski, b. posłowie ukraińscy itd.).

„Tykalnym“ — wedle życzeń opozycji — często gęsto będzie również i sąd, zwłaszcza gdyby wydawał niekorzystne dla kogoś wyroki. W wypadkach takich wolno byłoby nawet np. strzelać do niewygodnego świadka, jak to zrobił w swoim czasie b. poseł i również adwokat Hofmokl - Ostrowski, albo też robić w prasie ordynarne napaści na sądy, jak to miało miejsce przy aferze Popiela i masek gazowych.

„Tykalnymi“ — w myśl życzeń opozycji — byliby również oczywiście ministrowie, wojewodowie, starostowie, urzędnicy, którzy wciąż pracują nad środkami i sposobami ograniczenia wolności tych obywateli, którzy gwałcą prawo i burzą spokój publiczny. Wszystkich ich należałoby zapewne — zdaniem opozycji — „tykać“, jeśli nie rewolwerem, to przynajmniej na szpaltach prasy, byle mocno, zjadliwie, boleśnie, dając ustawicznie do zrozumienia, że wszyscy oni „gwałcą praworządność“: „łamią konstytucję“.

„Tykalnem“ byłoby — zdaniem opozycji — wogóle wszystko, co podpada pod pojęcie interesu państwa, jego godności i bezpieczeństwa. Pp. opozycjoniści są bowiem zdania, że wolno np wobec świata całego krzyczeć, że Polska — to „Meksyk“, ale niewolno być aresztowanym za takie poniewieranie własnej ojczyzny, jakiego się dopuszczali i dopuszczają. Wolno zmawiać się z wrogami Polski na szkodę jej kredytu moralnego i materjalnego, lub zgoła zabiegać o jej nowy rozbiór, ale niewolno za to być aresztowanym, bo to „gwałt“, „bezprawie“ i „naruszenie nietykalności“, „pogwałcenie praw i wolności ludu“.

Znamy to.

Niegdyś nazywało się to „złotą wolnością szlachecką“.

Dziś pojęcia „złotej wolności“ rozszerza się coraz bardziej, na coraz nowe korporacje, stowarzyszenia, stany i zawody, protestujące o to, by ich członkowie byli „nietykalni“. A „nietykalność“ ta ma polegać na przywileju bezkarnego poniewierania dobrem, prawem i bezpieczeństwem Rzeczypospolitej.

Dzeta.

Dodatkowy termin dla zaniedbanych roszczeń do byłych majątków rosyjskich w stanie likwidacji.

Na mocy ustawy o likwidacji majątków b. osób prawnych rosyjskich, ustanowiono w swoim czasie komisje likwidacyjne dla poszczególnych jednostek prawnych oraz ogłoszono prekluzyjne terminy wnoszenia pretensyj przez poszkodowanych.

Dotyczyło to szeregu b. banków akcyjnych, banków ziemskich, towarzystw asekuracyjnych, firm przemysłowych etc.

Wiele osób nie zgłosiło pretensyj w przewidzianych terminach, narażając się przez to na straty. Ponieważ późniejszych zgłoszeń nie uwzględniano, doszło na tem tle do skarg wnoszonych do N. T. A., które jednak nie osiągały rezultatu.

Obecnie projektuje się nowelizację ustawy o likwidacji majątków rosyjskich. Przy tej sposobności ma być ogłoszony dodatkowy, prawdopodobnie jednomiesięczny termin dla dodatkowej rejestracji pretensyj.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 16 Wtorek

Dziś: Euzabji
Jutro: Stygmy św. Fr.
Wschód słońca: 5.10
Zachód „ 17.58

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 16 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. Po kom. d. c. muzyki gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Chwilka lotnicza. 17.35. Odczyt p. t. „Krajobraz i zabytki województwa lubelskiego“. 18.00. Koncert popołudn. Wyk. Ork. P. R. 19.00. Rozmaitości. Kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.20. Giełda rolnicza. 19.35. Prasowy dziennik radjowy. 19.50. Opera „Lakme“ z Poznania. W przerwie program na dzień nast. oraz reper. Warsz. Teatrów Miejsk. Po operze fel. „O nowej Zemście“, następnie kom. meteor., polic., sport.

KATOWICE.

Wtorek, 16 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 16.20. Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta wam opowiastki ciekawe. 16.35. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Warsz. 18.00. Koncert popol. z Warsz. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dzień nast., kom. T. P. oraz kom. harcerskie. 19.25. „Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą. 19.50. Opera z Poznania. Po operze feljeton i kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast., oraz nadprogram.

Ogólna.

(o) **Wprowadzenie pancerzy dla policji.** W związku z notatkami o ustaleniu typu pancerza policyjnego, które w swoim czasie ukazały sie w prasie, dowiadujemy się, że pancerze te zostały już wykonane i w najbliższej przyszłości będą rozdzielone pomiędzy poszczególne komendy wojewódzkie policji państwowej.

Pancerze i tarcze, których nie przebijają nawet kule z takich pistoletów, jak parabellum i Mauzer, służyć będą w pierwszym rzędzie policjantom przy napotykaniu oporu zbrojnego ze strony przestępców podczas zatrzymywania ich w kryjówkach i melinach bandyckich. Próby, dokonane z pancerzami, wykazały, że są one tak lekkie, iż nie krępują zupełnie swobody ruchów, co umożliwi również zastosowanie ich przy wystąpieniach zewnętrznych w miastach.

(o) **Delegacja pracowników umysłowych u ministra Prystora.** Minister pracy i opieki społecznej, p. Prystor, przyjął delegację centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych, która złożyła memorjał w sprawie wykorzystania obecnych uprawnień prezydenta Rzeczypospolitej wydawania dekretów z mocą ustawy — w kierunku wydania dekretu o umowie zbiorowej i rozjemstwie, oraz uzupełnienia przepisów ustawy urlopowej i nowelizacji szeregu przepisów rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

(o) **Według danych głównego urzędu statystycznego** wskaźniki kosztów utrzymania w większych miastach Polski w lipcu r. b. kształtowały się następująco (za podstawę obliczeń przyjęto wskaźniki z r. 1927=100 proc.) wskaźnik dla całej Polski wynosił 84.7 m. st. Warszawa — 87.0, Łódź — 82.8, Sosnowiec — 89.0, Lublin — 78.1, Wilno — 85.6 Poznań 86.4, Bydgoszcz — 90.1, Katowice —87.1, Kraków —87.6. Lwów — 78.8.

Z Kielc.

(k) **Tydzień P. C. K. w Kielcach.** W ubiegłą niedzielę rozpoczął się w Kielcach tydzień polskiego czerwonego krzyża. W sobotę wieczorem ulicami miasta przeciągnął capstrzyk na czele z orkiestrą strażacką i pochodniami z udziałem różnych organizacyj społecznych, wojska, policji, straży, szkół, oddziałów P. W. i W. F.

W niedzielę o godz. 10 rano w kościele katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem wszystkich organizacyj ze sztandarami.

Zapowiedziany pochód propagandowy, który bezpośrednio po nabożeństwie miał przejść ulicami miasta nie odbył się z powodów, niezależnych od komitetu tygodnia.

Przez cały dzień na ulicach miasta sprzedawany był znaczek, nalepki na okna i wydawnictwa P. C. K. Wieczorem w kinie „Czwartak“ wystawiona została rewja.

O logice „Kurjera Zachodniego” parę słów.

W niedzielnym numerze umieścił „Kurjer“ artykuł p. t. „Sprawa wstrząsów podziemnych w Zagłębiu Dąbr.“, omawiający stanowisko ministerjum przemysłu i handlu w tej mierze.

Po streszczeniu wyjaśnień ministerjum, nadesłanych mieszkańcom Dąbrowy Górniczej, artykuł kończy się taką sentencją:

„Jak wynika z powyższego, nadzieje osób poszkodowanych skutkiem wstrząsów na otrzymanie wynagrodzenia z powodu poniesionych strat, są beznadziejne i wszelkie starania w tej sprawie są bezcelowe“.

Otóż zwracamy uwagę czytelników „Kurjera“, że pesymistyczny ten wniosek nie wypływa ani z ustawy górniczej, ani z wyjaśnień ministerjum i jest jedynie skutkiem „aberacji logicznej“ „Kurjera Zachodniego“, zbaczającego w stronę potentatów węglowych.

Przeciwnie, nawet z treści tegoż artykułu wypływa, że **wszelkie szkody, spowodowane eksploatacją podziemną (a więc i wskutek wstrząsów) powinny być wynagrodzone przez przemysłowców na zasadach prawa cywilnego.**

Chęć zagmatwania tej prawdy i obałamucenia czytelnika jest zrozumiała, wiadomo bowiem, że „Kurjer Zachodni“ jest ekspozyturą obcego kapitału, w istocie swej wrogą państwu i robotnikowi polskiemu.

Ale uciekanie się tegoż „Kurjera“ aż do takiej poniewierki, jak trick logiczny, obliczony tylko na nieuwagę czytelnika, **świadczy o głębokim upadku obyczajowości dziennikarskiej** w naszem Zagłębiu i zasługuje na ogólne potępienie.

**Obywatel
m. Dąbrowy Górniczej.**

Zebranie przedwyborcze

członków zjednoczenia pracy wsi i miast Zagł. Dąbrowskiego

W dniu 14-ym b. m. w sali klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego w Sosnowcu odbyło się zebranie członków i sympatyków zjednoczenia pracy wsi i miast Zagł. Dąbrowskiego. Na zebranie przybyło przeszło 200 osób. Referat polityczny wypowiedział b. poseł, ob. Kazimierz Kierzkowski, v. - prezes zarządu głównego zjednoczenia P. W. i M., który w słowach wymownych scharakteryzował ostatnie wypadki polityczne i najbliższe zadania zjednoczenia w obozie marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji nad referatem zabierali głos: prezes miejscowego B. B. W. R., ob. Rzeczkowski, sekretarz związków gospodarczych, ob. Konieczny i ob. Torbus.

Wymienieni zwracali się z wezwaniem do członków zjednoczenia o przystąpienie do wspólnej akcji przedwyborczej z czynnikami B. B. W. R.

W odpowiedzi ob. K. Kierzkowski podkreślił, iż władze zjednoczenia stoją na stanowisku najściślejszej konsolidacji wszystkich czynników, stojących na gruncie przełomu majowego, nie mniej jednak zjednoczenie pracy wsi i miast uważa za swój obowiązek wzmożenie sil swoich organizacyjnych i sprowadzenia do obozu marszałka Piłsudskiego tych czynników społecznych i zawodowych, na które posiada swój wpływ.

W doniosłych pracach marszałka Piłsudskiego zjednoczenie pracy wsi i miast nie może być biernym obserwatorem jego trudów, ale przechodzi do akcji wzmożonej we wszystkich dziedzinach swej pracy i swoich wpływów, aby uchylić choć część z trudów marszałka, który zawsze musi być „wodzem i żołnierzem“.

Zebrani hucznemi oklaskami przyjęli przemówienie ob. Kierzkowskiego, po którem dziękował mówcy za rzeczowe oświetlenie bieżącej chwili ob. Br. Górecki, przewodniczący okręgu zjednoczenia.

Po wymienionem zebraniu odbyła się konferencja ob. Kierzkowskiego z członkami okręgowego komitetu wyborczego zjednoczenia pracy wsi i miast, który to komitet został utworzony w dniu 6-ym b. m. Komitet składa się z członków zarządu okręgowego zjednoczenia, prezydjów kół, przedstawicieli organizacyj społecznych.

Pertraktacje z organizacjami są bez przerwy prowadzone. Przewodniczącym komitetu jest p. Br. Górecki (Sosnowiec, ul. Legjonów Nr. 29).

Po przemówieniu ob. Kierzkowskiego komitet wyraził całkowite zrozumienie dla prac przedwyborczych zarządu głównego zjednoczenia, przyrzekając ich prowadzenie w najściślejszej łączności z zarządem głównym.

Kiedy nastąpi otwarcie tunelu w Sosnowcu?

Budowa linji tramwajowej Śląsk — Zagłębie.

Pierwszego października b. r. huta Pokoju przystępuje do ostatniej serji robót przy budowie wiaduktu na ul. Piłsudskiego.

Ministerjum komunikacji, na żądanie huty Pokoju, domaga się od magistratu skierowania na przeciąg 6 tygodni ruchu pieszego górą przez tory kolejowe. Magistrat odpowiednią decyzję w tej sprawie wyda w przyszłym tygodniu.

Obecnie przy budowie wiaduktu roboty prowadzone są w dość szybkiem tempie, przy budowie murów oporowych i jezdni zatrudnionych jest około 60 ludzi.

Jeżeli praca pójdzie w wzmożonem tempie, to jeszcze w roku bieżącym tunel zostanie całkowicie otwarty i oddany do użytku mieszkańców.

W związku z tem śląsko - dąbrowskie tow. tramwajów elektrycznych na ul. 3-go Maja w Sosnowcu, przystąpiło do układania nowego toru, który po otwarciu tunelu, połączony zostanie z linją tramwajową, prowadzącą na Śląsk.

(k) **Święto P. W. i W. F. w Kielcach.** W dniach 20 i 21 b. m. odbędzie się w Kielcach święto wojewódzkie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, zorganizowane staraniem woj. komitetu W. F. i P. W.

Program święta przewiduje w pierwszym dniu t. j. w sobotę zawody strzeleckie z broni wojskowej i małokalibrowej, następnie zawody pięcioboju wojskowo - sportowego oraz marsz. gwiaździsty drużyn P. W..

W drugim dniu święta, w niedzielę o godz. 7 rano pobudka, godz. 8 zbiórka przybyłych na święto wszystkich drużyn na Placu Wolności, 8.45 raport kompanij, który odbierze inspektor P. W. i W. F. Godz. 9 odmarsz do kościoła garnizowego na uroczyste nabożeństwo, 9.45 raport całości, który odbierze przewodniczący wojew. komitetu P. W. i W. F. p. wojewoda Paciorkowski, godz. 10 uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem przemówieniem kapelana garnizonowego ks. pułk. Cieślińskiego, 10.45. przemówienie p. wojewody Paciorkowskiego, następnie przemówienia przedstawicieli wojskowości. O godz. 12.45 defilada uczestników przed władzami rządowemi, komitetu W. F. i P. W. oraz przedstawicielami panstwowego urzędu P. W. i W. F., od godz. 13 do 14 obiad, od 15 do 19 pokazy na stadjonie sportowym,a a o godz. 19 odjazd uczestników do swoich miejscowości.

(k) **Turniej tenisowy się nie odbędzie.** Z powodu trudności technicznych nie odbędzie się zapowiadany turniej tenisowy akademickiego koła ziemi kieleckiej.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak“ Władca Sahary. „Unjon“ Trująca miłość. „Palace“ Nanon

Z Sosnowca.

(s) **9 wystawa obrazów tow. artystyczno - literackiego w Sosnowcu.** W najbliższym czasie, staraniem tow. art. literackiego, zostanie urządzona tradycyjna 9-ta z rzędu wystawa obrazów. Zarząd towarzystwa zaprasza tą drogą wszystkich pp. artystów — malarzy do wzięcia udziału w wystawie. Zgłoszenia należy kierować pod adresem prezesa T. A. L., p. T. Czarnomskiego, Sosnowiec, ul. Prez. Narutowicza nr. 46.

(s) **Klasa specjalna w szkole handlowej żeńskiej im. Król. Jadwigi.** Jak nas informują w dniach najbliższych powstanie przy szkole handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu klasa IV-ta, specjalna o kierunku językowo - korespondencyjnym. Na program złożą się: etyka społeczna, ekonomja i prawoznawstwo, języki obce (francuski i niemiecki), korespondencja, stenografja i pisanie na maszynie w języku polskim i obcym, hufiec. Zajęcia odbywać się będą w bieżącym roku szkolnym w godzinach między 3.40 — 7.30.

Zaznaczyć należy, że przy wzmagających się z dniem każdym stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza na polu gospodarczem, wymagających od nas jak najbieglejszej znajomości przynajmniej jednego języka zachodnio - europejskiego, klasa ta, dająca możność przez 18 godzin tygodniowo operowania językiem obcym pozwoli uczestniczkom na dokładne opanowanie go i nabranie potrzebnej biegłości; uzupełnienie zaś wykształcenia handlowo - gospodarczego, jakie daje szkoła handlowa dobrą znajomością języka obcego, korespondencji i stenografji w tym języku przysporzy nam wielu pożytecznych pracowników do różnych przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, nadto poważnie ułatwić abiturjentkom takiej klasy uzyskanie dobrego stanowiska nietylko w kraju lecz i zagranicą.

(s) **Krwawa bójka.** Onegdaj o godz. 10 rano na podwórzu domu przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 1, na tle porachunków osobistych, wynikła bójka między Abramem Watenbergiem, l. 22, zam. przy ul. Kuźniczej Nr. 24 i Ickiem Wieżą, l. 16, zam. przy ul. Szklarnej Nr. 1.

W czasie bójki Watenberg pchnął Wieżę nożem w okolice prawego oka. Zawezwany lekarz udzielił rannemu opatrunku i zakwalifikował ranę, jako ciężkie uszkodzenie ciała.

(s) **Kradzieże.** Władysławowi Gadomskiemu, zam. przy ul. Rybnej Nr. 18, skradziono garderobę, wartości 700 złotych.

— Onegdaj w Będzinie zatrzymany został Józef Szlifierski, zam. przy ul. Pańskiej Nr. 27, który usiłował ukraść rower Edwardowi Mudynie, zam. w Czeladzi.

Szlifierskiego oddano do dyspozycji władz sadowych.

CO ZGUBIONO W TRAMWAJACH ZAGŁĘBIA DĄBR.?

W czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia b. r. zgubiono w tramwajach Zagłębia Dąbrowskiego następujące rzeczy:

1 para rękawiczek skórkowych, 5 paczek gilz (Morwitan), 1 sito (przetak), odpadki skóry, 1 kossulka dziecinna, 1 kawałek towaru, 2 damskie torebki ręczne, 1 książka z próbkami materjałów, 1 czarna teczka, 2 portmonetki, 1 para czarn. pantofli dziec., rączka z paskami do walizy, 2 laski, 1 męski kapelusz, 1 zegarek na rękę, 1 książka, 1 kalendarz gospodarczy, listy przewozowe, 1 płaszcz męski czarny, 1 damska koszula, 1 beret kolorowy, 1 beret granatowy, 1 teczka z 2 zeszytami, 2 książki powieściowe, 1 teczka z papierem czystym, 1 blok szkolny rysunkowy, 1 teczka z narzędziami, 5 czapek, 1 calówka 2 metrowa, 2 portrety, 1 teczka z książkami szkoln., 6 parasoli, 9 kapeluszy męsk., 1 scyzoryk, 1 oprawa do zegarka, 1 płaszczyk dziecinny, 1 suknia damska, 2 paczki kołków, farba zielona, 2 mydełka, 1 żakiet damski, 1 poduszka, rękawiczki, 1 trzcinka, 1 walizka, 1 chusteczka, 1 pasek do płaszcza, 1 para butów męsk., 1 para bucików damsk., 6 szt. weksli po 100 zł. Waserberger, 2 szkła kredensowe, 4 talerze, 1 paczka z kapeluszem, kalka i skarpetki.

Powyższe rzeczy są do odebrania w biurze ruchu tramwajów w Będzinie.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Zastępcą starosty na powiat będziński został mianowany p. Wł. Skłodowski z Płocka.

Pan Skłodowski objął urzędowanie w dniu wczorajszym.

(b) **Odnalezienie „żelaznego rumaka“.** L. Sus, przyjechawszy do Będzina na rowerze, postawił go w bramie domu przy ul. Sączewskiej, sam zaś wszedł do sklepu, by poczynić zakupy. Po wyjściu p. S. ze sklepu okazało się, że „żelaznego rumaka“ ktoś skradł.

Zawiadomiony o kradzieży policjant wszczął natychmiastowe śledztwo, które zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem, ponieważ rower się odnalazł w sąsiednim domu na klatce schodowej.

(b) **Aresztowanie Moszka Goldberga.** Policja śledcza aresztowała mieszkańca Będzina Moszka Goldberga, który w nocy z dnia 16 na 17 maja r. b. dopuścił się kradzieży w składzie aptecznym Rubina Dancygera, Małachowskiego Nr. 58.

Goldberga na polecenie sędziego śledczego osadzono w więzieniu. Goldberg znany jest policji, jako złodziej—włamywacz i odsiadywał już w więzieniu 4 lata za różnego rodzaju kradzieże.

(b) **Komu skradziono talerze, spodeczki i t. p.** Większą ilość talerzy, spodeczków, garnuszków, pochodzących z kradzieży znaleziono w mieszkaniu znanego złodzieja St. Kamińskiego, zam. ul. Sielecka 15.

Policja poszukuje poszkodowanego.

(b) **Kradzież kabla.** Z podwórza cementowni tow. Saturn w Wojkowicach Komornych skradziono około 15 mtr. kabla, wartości 2500 zł.

Napad rabunkowy pod Grodźcem

Pod groźbą bagnetu rabusie zabrali 7 zł. 20 gr.

Mieszkaniec Grodźca, Aleksy Sitko, złożył zameldowanie w komisarjacie w Będzinie, że dnia 13 bm. około godz. 11 przed północą, gdy wracał z Będzina do domu z J. Zagórnym, również mieszkańcem Grodźca, na szosie między Gzichowem a Grodźcem, napadło ich 3, nieznanych osobników, którzy pod groźbą pobicia bagnetem zabrali Zagórnemu 7 zł. 20 gr. gotówką.

Aleksemu Sitko **udało się niespostrzeżenie**

zbiec.

Natychmiastowe, energiczne śledztwo **naczelnika** brygady śledczej w Będzinie, wykazało, że głównym sprawcą napadu był W. Mikuła, zam. ul. Grobla 3 w Będzinie, którego

zatrzymano w areszcie

Mikuła po skonfrontowaniu go z Sitkiem i Zagórnym, przyznał się do zrabowania 7 zł. 20 gr., dodając, że pieniądze te zgubił, gdyż schował je do dziurawej kieszeni.

Mikułę przekazano władzom sądowym.

Król Zygmunt I wyniesiony na barkach tłumu na ulicę w Zawierciu.

Wiec przedwyborczy M. O. W.

W ub. niedzielę M. O. W. (monarchistyczna organizacja wszechstanowa) urządziła w Zawierciu, w kinie „Stella“, zjazd okręgowy.

Na zjazd ten przybyli ks. Sapiecha i A. Ćwiakowski z Warszawy, z Sosnowca zaś pp. dyr. Cimoszko, dyr. Płocki i Wrzesiński.

Wiec ściągnął do kina liczne rzesze nie tyle zwolenników monarchji, ile ciekawych.

Zebranie zagaił p. Cwiakowski, który sławił dobrodziejstwa dziedzicznej monarchji.

Audytorjum przerwało jednak wywody rzecznika królewskiego, wszczynając tumult i krzycząc: „precz“...

Ktoś wszedł na scenę, przybrany w królewską purpurę i złotą, papierową koronę.

Orędzie „król“ rozpoczął od słów:

„Ja Zygmunt I, król Polski, chleba i ziemi wam nie dam, bo nie mam, dam wam natomiast niebo“...

„Monarcha“ wyniesiony został wśród ogólnego entuzjazmu na barkach „wiernego“ ludu... na ulicę.

Wybitnie antymonarchistyczny nastrój zdecydował, że organizatorowie zjazdu ograniczyli się w godzinę później do ścisłego zebrania sympatyków.

Głosy czytelników.

Nieco o gospodarce w Łazach.

Czytelnicy naszego pisma, donoszą nam o niezdrowej gospodarce, prowadzonej od dłuższego czasu w Łazach.

W ubiegłym roku sejmik zawiercki wybudował w Łazach studnię artezyjską, kosztem kilkunastu tysięcy złotych. Po wybudowaniu studni, zamiast założyć pompę i zaopatrzyć ludność w zdrową wodę do picia, zatkano otwór, gdyż na pompę zabrakło już pieniędzy (?!)

Kilka lat temu, dla wygody cementowni Wysoka, przeniosiono pocztę do budynku drewnianego, odległego od Łaz o 1 klm., nie bacząc na to, że liczna ludność z samych Łaz musi chodzić na pocztę aż pod Wysokę.

Swego czasu założono także na ulicach światło elektryczne, umieszczono pięć lamp.

Nie trwało to długo, w parę dni później elektrownia lampy zdjęła, ponieważ nie doszło do zgody z gminą, w sprawie zapłaty.

Obecnie sejmik zawiercki wybrukował dwie ulice. Jaka jednak korzyść z tego, kiedy na walcowanie ich zabrakło znów pieniędzy, a ludność zmuszona jest chodzić po sterczących kamieniach.

Możeby tak władze zwierzchnie zainteresowały się gospodarką, jaką się prowadzi w Łazach i przyczyniły się choć w części do znośniejszych warunków życia obywateli Łaz.

Z Czeladzi.

(c) **Niespokojny gość.** Stanisław Jurczyk, za zakłócenie spokoju publicznego został pociągnięty do odpowiedzialności.

Z Dąbrowy.

(d) **W lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie** będą wygłoszone następujące odczyty i pogadanki: dnia 16 b. m. p. Stanisław Hryniewicz: „Wspomnienia z rocznego pobytu w USA.“, dnia 17 bm. p. Piotr Swatowski: Fałszowanie artykułów pierwszej potrzeby; dnia 18 b. m. p. Marjan Kawka: „Wycinanki“ Kornela Makuszyńskiego; dnia 19 b. m. p. Zygmunt Molenda: „Z pogranicza polsko - niemieckiego“; dnia 20 b. m. p. Marjan Kantor - Mirski: „Rys przeddziejowy Zagłębia“.

W czwartek dn. 18 b. m. o godz. 16 wiecz. w gimnazjum im. Łukasińskiego zostaną wyświetlone obrazy: 1) obchód stulecia niepodległości Belgji, 2) widoki Gandawy, 3) pobyt drużyny 12 nad morzem.

Początek odczytów o godz. 7.30 wieczorem.

(d) **Właściciele nieruchomości kolonji „Dziewiąty“.** W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości, zamieszkałych na kolonji „Dziewiąty“ w Dąbrowie.

Na zebraniu tem uchwalono zwrócić się do zarządu miasta z prośbą o przeprowadzenie w tej dzielnicy światła elektrycznego, wodociągu i wybudowanie nowej drogi.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“: „Dziewica orleańska“. Kino „Apollo“: „Miasto miłości“.

(z) **Kobieta zmienną jest...** Od dłuższego już czasu p. Fajwel Winter z Będzina (ul. Modrzejowska 91) utrzymywał intymny stosunek z p. Marją Blajtenberg, pochodzącą z Zawiercia (ul. Marszałkowska 23). Wkrótce przekonał się niestety, że jak każda kobieta tak też i p. Marja ponad miłość ceniła wyżej biżuterje p. Tajwla, którą zabrawszy „na pamiątkę“ opuściła p. Wintera i wróciła do Zawiercia.

P. Winter, ze złamanem sercem, w pogoni za niewierną, jak również za swemi klejnotami zjawił się w Zawierciu, gdzie w komisarjacie ze łzami w oczach opowiedział przebieg swych smutnych przeżyć.

(z) **Aresztowanie.** Onegdaj, z polecenia władz sądowych został aresztowany w Pilicy i osadzony w areszcie w Zawierciu, niejaki Andrzej Porębski, sekretarz centralnego związku właścicieli autobusów, oddział w Pilicy, za oszustwo dokonane w Zawierciu. Porębski przedstawił się w firmie „Chemimetal“ jako agent ligi samowystarczalności gospodarczej, wyłudził 160 zł. oraz 2 wartościowe klisze.

Porębski, zasądzony już był wielokrotnie przez sądy w Warszawie, Równem i Międzyrzeczu za przywłaszczenia i fałszerstwa, na łączną karę 23 miesięcy, odsiedział rok w więzieniu, skąd wypuszczony zjawił się w Pilicy.

HRABIA MONTE CHRISTO.

404.

Około godziny jedenastej, gdy Walentyna zdawała się zasypiać zazwyczaj, z jej pokoju wychodziła nawet pielęgniarka, a wtedy był on starannie zamykany na klucz, który następnie był oddawany samemu panu de Villefort do ręki, tak iż od tej godziny już nikt wejść nie mógł do chorej, chyba że przez pokoje pani de Villefort i małego Edwardka.

Nie potrzebujemy nadmieniać chyba, iż Morrel w dzień odwiedzał Noirtiera, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia Walentyny, przyczem nawet wieści o chwilowem pogorszenu przyjmował ze spokojem. Ten stan umysłu zawdzięczał on słowom Monte Christa, który zaręczał, że chora ma się coraz lepiej i że żadne niebezpieczeństwo jej już nie grozi.

Tak minęły dni cztery. Rozdrażnienie, stan podniecenia, to znów bezwzględne wyczerpanie, nie opuszczały chorej jednak. Najlepiej czuła się w nocy, w stanie nawpółprzytomnym; prześladowały ją mary i widziadła wtedy, lecz leżała bezwładna, w stanie absolutnego spokoju, co dobrze wpływało na jej wyczerpane ciało i umysł.

W widziadłach rozpoznawała to macochę, to Monte Christa, lub wreszcie Cavalcantiego i Eugenję. Trwało to do godziny drugiej... trzeciej... zazwyczaj. Nad ranem jednak spadał na nią sen niezwykle mocny, który pokrzepiał bardzo jej nadwątlone siły.

Widziadła takie napastować zaczęły Walentynę i w czasie nocy piątej choroby. Już jakieś kilkanaście minut upłynęło od zamknięcia drzwi na klucz, już moc gorączki wzmagającej się w nocy opanowała schorzałą głowę Walentyny i przeprowadzała przed jej oczyma nieustanne widziadła i cienie, gdy nagle, przy słabem świetle nocnej lampki, ujrzała bibljoteczkę swoją, przy kominku w murze się znajdującą, jak się otwierała cicho, tak iż zawiasy najmniejszego nie wydały szmeru

W normalnym stanie, Walentyna rzuciłaby się do dzwonka i wołać zaczęła o pomoc; w stanie chorobliwej apatji, w jakiej się znajdowała, nic jej nie mogło zadziwić, lub przestraszyć. Patrzyła więc spokojnie dalej.

Przekonana była zresztą, iż to jest jedno z widziadeł, jakich widziała już tysiące w czasie swej choroby; zapragnęła jedynie by choć raz ukazał jej się Maksymiljan, a nie macocha, lub Monte Christo, jak to zdarzało się przeważnie.

Z za drzwi bibljoteki wyszła jakaś postać i cicho, jak prawdziwa mara, zbliżać się zaczęła do jej łoża.

Wtem jaśniejszy błysk lampki oświetlił nieco lepiej twarz nocnego gościa.

— To nie on, nie Maksymiljan— rzekła wtedy Walentyna do siebie.

I czekała apatycznie, aż zjawa rozpłynie się, zniknie w powietrzu, jak to się zazwyczaj w marzeniach zdarza.

Widziadło nie zginęło jednak, lecz stało nieruchome. Zaczęło ją to męczyć, dotknęła się więc pulsu, by się przekonać, czy jest to sen, czy też rzeczywistość może? Puls uderzał nierówno i bardzo gwałtownie. Przyszło jej wtedy na myśl, iż najlepszym sposobem przywrócenia umysłowi sprawności działania jest orzeźwienie się napojem jakimś. Wyciągnęła więc rękę ku szklance, która stała na kryształowej podstawce, lecz wtedy widziadło uczyniło ruch cichy, lecz bardzo gwałtowny i Walentyna uczuła jakby uściśnienie ręki.

Tym razem złudzenie, albo raczej rzeczywistość, przewyższyła wszystko, czego do tej chwili Walentyna doświadczała. Zadrżała cała.

Uściśnienie dłoni widziadła nie pozwoliło Walentynie sięgnąć po napój; cofnęła więc rękę zwolna.

Wówczas widziadło, które mimo wszystko zdało się być Walentynie raczej opiekuńcze niż groźne, wzięło szklankę, zbliżyło ją do lampy, pod światło zbadało napój, dopiero wtedy podało szklankę Walentynie i przemówiło głosem pełnym tkliwości:

— Pij, dziecię, teraz.

Duch mówił. Walentyna już otworzyła usta do krzyku.

Nocny gość położył wtedy palec na ustach.

— Pan hrabia Monte Christo!
— powiedziała Walentyna do siebie

— Nie lękaj się mnie — rzekł hrabia — nie dopuszczaj do serca swego niepokoju i wierz mi, iż jestem twoim przyjacielem.

Nie jestem zjawą, ni widziadłem, rzeczywistością jestem, a zwłaszcza co raz jeszcze powtarzam, jestem twoim przyjacielem.

Walentyna nie mogła znaleźć słów; z przerażenia zresztą głosu nawet wydobyć nie mogła.

W jej wzroku jednak lęku i obawy pełnym, każdy wyczytać mógł zapytanie:

— Jeżeli twe zamiary czyste, pocóż tu przyszedłeś?

c. d. n.

OFIARA

wpłacona w administracji „Expresu".

Związek Maszynistów kolejowych Koło Sosnowiec składa na budowę łodzi podwodnej jako odpowiedź Trevira nusowi zł. 123 gr. 40.

Ze sportu.

Sekcja lekko - atletyczna sokoła „Czeladź" w ub. sobotę i niedzielę brała udział w mistrzostwach dzielnicy krakowskiej sokoła osiągając szereg sukcesów.

Bieg 60 m. 1) Janina Łakomska, 2) Zofja Łakomska o dłoń, 3) Gubalanka; **100 m.** 1) Zofja Łakomska, 2) Janina Łakomska, 3) Gubalanka; **200 m.** 1) Z. Łakomska, 2) J. Łakomska; **skok wdal** 1) Z. Łakomska, 2) J. Łakomska: **dysk** 1) Z. Łakomska, 2) Gubalanka; **kula** 1) Z. Łakomska, 2) Gubalanka; **piłka uszata** 1) Z. Łakomska, 2) Gubalanka.

100 m. 3) Zatoń; **200 m.** 2) Kołodziej; **400 m.** 2) Zatoń, 3) „Bolek"; **800 m.** 1) Zatoń, 2) Pawełczyk, 3) „Bolek"; **1500 m.** 1) Pawełczyk, Zatoń zdyskwalifikowany; **110 z płotkami** 1) Pawełczyk. Razem osiągnięto 10 tytułów mistrzowskich.

Zycie gospodarcze

GIEŁDA.

Warszawa, 15. 9.

Warszawa Dol. 8.98
Nowy Jork 8.913
Londyn 43.36
Paryż 35.03 i pół
Wiedeń 125.98 i pół
Praga 26.47 i pół
Włochy 46.73 i pół
Belgja 124.38
Budapeszt 156.20
Szwajcarja 173.08
Holandja 359.15
Kopenhaga 238.76
Stokholm 239.72
Berlin 212.47
Belgrad 15.80
Dol. War. pr. obrt. 9.00
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.50
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 112.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 55.75 —
Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 15. 9.

Bank Zachodni 72.00
Węgiel 42.50
Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 15. 9.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym były bez zmiany.

Usposobienie spokójne.

WALKA Z PROHIBICJĄ w Ameryce.

Gubernator N. Jorku, Frank Roosevelt otrzymał od senatora Burton Wheelera, który od r. 1926 zasiada w senacie, jako przedstawiciel stronnictwa demokratycznego, oświadczenie skierowane przeciw ustawie prohibicyjnej. Oświadczenie to utrzymane jest w tonie bardzo stanowczym i wyraża opinję, że ustawa prohibicyjna w obecnej swej formie nie może być utrzymana.

Wystąpienie senatora Wheelera policzyć należy na karb akcji przedwyborczej, w listopadzie bowiem odbędą się wybory jednej trzeciej senatorów i całej izby reprezentantów. Wheeler również wystąpi jako kandydat.

Jego oświadczenie wywarło tem większe wrażenie i popłoch wśród zwolenników prohibicji, że już zarówno gubernator Roosevelt, jak senator Morrow również wystąpili przeciw ustawie prohibicyjnej, tak, że obecnie jasnem jest, że przyszłe wybory odbędą się pod hasłem „mokrej Ameryki" i wcale nie jest wykluczone, że hasło to odniesie zwycięstwo.

Zycie ludzkie -- to chimera...

a jednak przedstawia dla niektórych wartość 63 milj. zł.

Nie ulega wątpliwości, że wartość życia ludzkiego maleje w naszych czasach coraz bardziej. Dość przecie uświadomić sobie, ilu ludzi traci życie we wszelkiego rodzaju wypadkach, powodowanych niedbalstwem i lekceważeniem życia własnego i swych bliźnich. Oczywiście odnosi się to do

zwykłych śmiertelników

Natomiast życie możnych tego świata ma swą wielką cenę i to pod każdym względem. Ciekawym miernikiem służyć mogą ubezpieczenia na życie. Polisy ubezpieczeniowe współczesnych znakomitości to jakby cena ich życia, przez nich samych ustalona.

Otóż interesujących, danych pod tym względem dostarczyło nam czasopismo amerykańskie, „Spectator". które podaje, że z pośród miljonerów amerykańskich 323 oszacowało swe życie powyżej

miljona dolarów.

Rekord pobił Pierre du Pont, który posiada polisę ubezpieczeniową, opiewającą na 7 miljonów dolarów, czyli prawie na 63 miljony złotych.

Dziesięciu Yankesów, w ich liczbie prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover i minister skarbu Mellon posiadają polisy po 5 miljonów dolarów, a 312 zadowoli to się szacunkiem własnego życia po wyżej jednego miljona dolarów.

Dżokej uśmiercił swoją córeczkę

i pogrzebał ją... żywcem!

Straszliwy czyn młodego ojca budzi w Paryżu ogólną sensację. Po gwałtownym sporze ze swoją żoną zgłosił się onegdaj na policji 25-let ni Edgard Baehl, dżokej, znany doskonale w paryskich kołach sportowych, rzucające na siebie niezwykłe oskarżenie. Oświadczył on mianowicie, że w grudniu 1925 r.

żywcem pogrzebał

swoją wówczas 3-miesięczną córeczkę w pobliżu paryskiej miejscowości letniskowej Maisons - Laffitte.

Baehl przybył ze swoją młodą żoną i dwojgiem małych dzieci przed rokiem ze Strassburga do Paryża, gdzie niebawem został zaliczony do rzędu najbardziej znanych dżokejów. W pierwszej chwili jego żona córeczkę. Dziecko pozostawało przez trzy miesiące w domu rodziców do chwili, w której ojciec na Wielkanoc zaproponował żonie, że dziecko umieści u ciotki, mieszkającej na wsi. Ona po pewnych namowach zgodziła się na to i Baehl odjechał z dzieckiem. Gdy w jakiś czas po tem matka chciała odwiedzić córeczkę, dżokej pod rozmaitymi pozorami nie pozwalał jej się tam udać. Na pytania zrozpaczonej matki, co to ma znaczyć, oświadczył wreszcie, że

zabił córkę,

aby ukarać swą żonę za niewierność. Żona walczyła jakiś czas między miłością dla dziecka a przywiązaniem do męża i wreszcie zdecydowała się sprawę zatrzymać w tajemnicy. Ale dżokej po kilku miesiącach nie mógł znieść dręczących go wyrzutów sumienia i sam udał się na policję.

Zeznał on, iż uśmiercające dziecko był przekonany, że jest to bastard, nie pochodzący od niego. Co prawda, żona zapewniała go, że tak nie jest, on jej jednak nie wierzył. Baehl jest zupełnie złamany i robi wrażenie człowieka obłąkanego.

Odcisk palca nieboszczki

Sensacyjna afera kryminalna.

Przed najwyższym sądem imperjum brytyjskiego w Londynie od była się w tych dniach ostatnia roz prawa w bardzo interesującym procesie, którego główni bohaterowie są wszyscy indusami.

13-go kwietnia 1927 r. zmarła w swym pałacu w Ant (Indje) Rani Barkatunisa, sędziwa wdowa po niezmiernie bogatym maharadży indyjskim. W godzinę później wszedł do sypialni, w której leżała starusz ka, siostrzeniec zmarłej, Mafus Ali. Na kartce czystego papieru odbił on duży palec zmarłej, skłonił również obecną służącą Baknin, aby uczyniła to samo, poczem oddalił się...

On i jego brat, Mabub Ali chcieli mianowicie zostać

jedynymi spadkobiercami

bogatej ciotki. W tym celu na kar cie papieru, posiadającej odcisk pal ca zmarłej Rani oraz służącej, napi sali fałszywy testament, ustanawiający ich wyłącznymi spadkobiercami olbrzymiej fortuny. Chodziło jednak o to, aby zachować pozory, iż Rani „podpisała" testament jeszcze za życia i w pełni swoich władz umysłowych.

W tym celu chwycili się oszusci wyrafinowanego podstępu. Oto zawezwali angielskiego lekarza, dr. Mackaya. Oświadczyli mu, że stara dama jest bardzo chora i pragnie zostać zbadaną przez lekarza angielskiego. Ponieważ jednak musi się ona poddawać surowym obyczajom indyjskim, będzie ona siedziała, osłonięta gęstym woalem za firanką i wysunie tylko rękę do lekarza, aby zbadał puls. Dr. Mackay wysowsał do rzekomej Rani kilka pytań, oświadczył jednak, że w ten sposób nie może wydać dokładnego sądu o chorobie. Poświadczył jednak natychmiast na żądanie obu braci, że Rani jest zupełnie poczytalna i w pełni

władz umysłowych.

W rzeczywistości za firanką znajdowała się — służąca Baknin! Bracia bowiem wtajemniczyli ją w spisek i przyobiecali znaczny udział w zysku. Dopiero następnego dnia pozwolili oszuści ciotce umrzeć „oficjalnie"... Testament został uznany i wykonany...

Fałszerstwo wyszło na jaw, gdy bracia ze sobą się poróżnili. Mabub Ali mógł dzięki fatalnemu błędowi, popełnionemu przez brata, udowodnić istotny stan rzeczy. Testament miał bowiem na sobie odcisk

prawego palca dużego zmarłej.

Z wszystkich innych dokumentów poprzednich wynikało jednak, że Rani stale posługiwała się w tym celu lewym palcem.

Najwyższy sąd indyjski skazał obu braci na 5 lat więzienia. Odwołali się oni jednak do trybunału lon dyńskiego. Nie wiele im to jednak pomogło, gdyż sąd londyński wyrok zatwierdził.

21-sza LOTERJA PAŃSTWOWA.
WARSZAWA, 15. 9.

Szósty dzień.

Pierwsze ciągnienie.

10.000 zł. na n-r: 140594.
5.000 zł. na n-r: 73343.
3.000 zł. na n-ry: 151630 152153 165599.
2.000 zł. na n-ry: 75864 114534 120063 135013 163275.
1.000 zł. na n-ry: 26996 38001 59297 80123 99461 102763 106082 189191.
600 zł. na n-ry: 6728 7956 16324 20167 35527 36512 44282 60510 70331 93522 103018 108292 124339 139756 184201 201519 208209.
Po 500 zł. wygrały n-ry: 6728 7781 8915 9715 10769 13471 15300 19545 25498 28466 30167 30724 31956 35870 38937 40510 43573 46130 47740 55806 61352 64667 69135 73376 76153 82489 83512 90328 94132 103018 104953 113394 115845 116318 116456 118136 123331 123335 126851 130296 132972 137363 142772 145865 146332 153132 153144 153640 155503 159207 162315 162586 164685 165157 169002 169127 170925 172872 177169 177629 181306 184475 187800 189014 191554 197899 199409 203000 204185 204185 204489 206807.

Drugie ciągnienie.

10.000 zł. na n-ry: 26786 85587.
5.000 zł. na n-ry: 61716 104977 175434
3.000 zł. na n-ry: 64584 138663 197297 206932.
2.000 zł. na n-ry: 117553 192668.
1.000 zł. na n-ry: 26154 29893 55824 57316 169858 188795.
600 zł. na n-ry: 2361 17349 21493 29889 32902 41884 48218 75154 75201 79492 80892 88527 97311 107333 111099 120092 158267 165949 178991 187328.
Po 500 wygrały n-ry: 820 2099 2780 5773 15128 17434 24873 26900 31887 34375 35899 35932 45169 46906 50597 55897 61916 62116 67247 70532 71226 74121 79576 81166 81663 88954 90198 91990 95862 97947 100709 110426 117013 117386 119624 120693 123950 124040 124162 124927 125659 126062 126911 129642 133721 135166 136698 144317 145200 147473 152765 159757 161135 162229 164435 169801 69816 171988 172034 172509 174575 187327 193138 197342 198324 199886 201057 203308.

Złote myśli.

„Niczyje życie czyste w zamiarach a nieustraszone w walce, nie przeminie, nie uczyniwszy drugich czystymi i silniejszymi".

„Bezczynność jest szczęściem dzieci, a niedolą starców".

„Młodość sądzi, starość rozgrzesza".

„Kiedy kobieta wzniesie się do nieba, to aż do siódmego nieba, ale kiedy spadnie do piekła, to aż na samo dno".

„Wolna chwila jest to czas odłożony na bok, aby uczynić coś użytecznego".

„Nie jest źle mieć czasem jakiś błąd do naprawienia. To nas zmusza do wysiłków ku lepszemu".

„Skarżysz się, że znosisz krzywdy i niesprawiedliwość? Pamiętaj, że największem nieszczęściem jest je wyrządzać".

„Wielkie wspomnienia są braćmi wielkich nadziei".

Jak urzędują sędziowie angielscy.

Pod togami biją ludzkie serca.

Sądy angielskie, jak zresztą wszystkie instytucje publiczne słyną ze swego konserwatyzmu i ścisłego przestrzegania tradycji. Sędziowie urzędują tam nietylko w togach ale i w perukach średniowiecznych, które postaciom ich nadają groteskowy wygląd.

Pod śmiesznemi perukami jednak pracuje myśl żywa, wcale nie skostniała, a pod togami biją serca po ludzku czujące. Dlatego też w sądach angielskich niema ani śladu biurokracji, odwalania „kawałków“ i rutyny, jest natomiast wyczucie potrzeb ludzkich, dążenie do zrozumienia motywów, które skłoniły podsądnego do popełnienia takiego lub innego czynu i ferowanie wyroków nie według litery prawa, lecz według jej ducha. Przytem zaznacza się stosunek bezpośredni sędziego do podsądnego, stosunek nieraz przyjazny, a w każdym razie przychylny, który byłby nie do pomyślenia np. w sądach niemieckich.

Nic też dziwnego, że niektórzy sędziowie londyńscy cieszą się niemal taką samą popularnością, jak znani artyści ekranu. Do nich należy np. sędzia Belding, którego zna każde dziecko londyńskie i na którego rozprawy sądowe zjawiają się sprawozdawcy pism tak licznie, jak krytycy teatralni na premjerę sławnej sztuki.

Sędzia Belding przeważnie prowadzi rozprawy na wesoło, okraszając je dowcipnemi uwagami, które wywołują na sali głośne wybuchy śmiechu.

Gdy jeden ze świadków zapewniał go raz, wzniosłemi słowy, że nigdy nie kłamie, od wczesnej młodości bowiem „poślubiony jest prawdzie“, sędzia Belding zapytał:

— A oddawna jest pan rozwiedziony?

Podsądnemu, który podawał się za jasnowidza, zaproponował sędzia Belding, by przepowiedział, jaki w jego sprawie zapadnie wyrok.

Pewnego razu przyprowadzono przed jego oblicze człowieka z blaszaną piszczałką, pod zarzutem żebraniny.

— Wcale nie jestem żebrakiem, lecz artystą - muzykiem. Dawałem właśnie przedstawienie.

W takim razie niech nam pan zagra, prosi sędzia. Oskarżony gra coś w rodzaju „Wlazł kotek na płotek“, wszyscy obecni słuchają z zajęciem. Po skończeniu osobliwego koncertu sędzia zwolnił „artystę“ od zarzutu żebrania, zaznaczając przytem, że rezygnuje z bisów.

Podsądnego, oskarżonego o to, że nie chce płacić swoich długów, pyta sędzia, ile może miesięcznie przeznaczyć na spłaty ratalne.

— Jednego szylinga.

Sędzia myśli przez chwilę, a potem mówi ze smutkiem:

— W chwili, gdy pan spłaci ten dług, wszyscy już dawno będziemy spoczywali na cmentarzu. Proponuję zatem, żeby pan spłacał miesięcznie po 5 szylingów, ażeby choć niektórzy z nas dożyli szczęśliwej chwili, w której pan spłaci całą sumę.

Magistrat m. Czeladzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 19 września 1930 roku o godzinie 10 rano odbędzie się licytacja w II-gim terminie na targowicy w Dąbrowie Górniczej na sprzedaż konia maści „Kasztan“ Nobisa Józefa od zaofiarowanej sumy przez licytantów na pokrycie grzywny Starostwa Będzińskiego.

Magistrat.

Magistrat m. Czeladzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 19 września 1930 roku o godzinie 10 rano odbędzie się licytacja w II-gim terminie na targowicy w Dąbrowie Górniczej na sprzedaż konia maści „Kasztan“ Machniewskiego Romana od zaofiarowanej sumy przez licytantów na pokrycie grzywny Starostwa Będzińskiego.

Magistrat.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94